

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Bronisławy.  
Jutro: Rozalii panny.  
Pojutrze: Wawrzyńca.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	5 15	zah.	6 43.
Jutro „ „	5 16	„	6 40.
Pojutrze „ „	5 18	„	6 38.

## „Kriegerferajny“ i Sedan.

Jeżeli gdzie Niemcy pracuje cała siła pary — to właśnie na naszych kresach, na Warmii. Wali się tu Niemcy — że się tak wyrażymy — oknami i drzwiami, a to wszystko dla tego, że mamy tak wielu »serdecznych« przyjaciół, jak ów zając w bajce, co go psy zjadły. Nas choć psi nie zjedzą, to jednakże Niemcy nas zje, jeżeli nie będziemy pracować i modlić się, aby nas Pan Bóg bronił od naszych »przyjaciół«, bo z nieprzyjaciółmi dawaliśmy sobie dotąd radę.

Ci »przyjaciele« nasi uszczęśliwiają licznymi »Ferajnymi« miasteczka i wioski, a wszystko w jednym celu: aby nas zjeść w niemieckiej kapuście. Niemcy się dzieci w szkole — mają się zniechęcić po »Ferajnach« i starzy, bo Niemcy chcą mieć spokój, a spokoju mieć nie będzie dopóty, dopóki ostatni dziad pod kościołem szeptać będzie pacierz po polsku.

Smutne tylko, że do tych »Ferajnow« ejsną się niestety Polacy sami, jak muchy do miodu. Nie nienawidzą do Niemcy, — bo tej mieć nie powinniśmy — lecz poczucie własnej godności powinno nas powstrzymać od ciśnięcia się do Towarzystw niemieckich, które prawie wszystkie bez wyjątku mają na celu germanizację, języka polskiego wcale nie uwzględniają, lub bardzo mało, a w dodatku, gdzie ciągle słyszeć musimy okrzyki cześć tej Niemcy, która nam dziś już chyba nawet słonka Bożego nie życzy.

W ostatnim czasie założono na przykład w samym powiecie olsztyńskim około 10 stowarzyszeń wojskowych (Kriegerferajnow). Popatrzeć tylko w nie, to przeważną część członków stanowią Polacy. I Gietrzwałd — ten polski Lour — do którego tysiące pielgrzymów schodzi się ze wszystkich zakątków dawnej Polski, doczekał się »Kriegerferajnu«, który pierwszy swój występ publiczny obchodzi jutro uroczystością Sedanu.

Sedan, to rocznica upokorzenia dla Francji, a dla tych Polaków, którzy w obchodach Sedanu biorą udział, to także wielkie upokorzenie. Boć oni wiedzą, że ta obchodząca zwycięstwo Niemcy zawziętym jest obecnie wrogiem naszej mowy i narodowości polskiej, a mimo tego sromotnie poddają się w objęcia tej Niemcy. Czyż sami Niemcy nie muszą się wstydzić z takich Polaków? Oj, śmieją się oni, a po »blatach« piszą, że lud polski to poczciwy, bo lgnie do niemieckich »Ferajnow«, a tylko gazety polskie są winne, że jeszcze nie wszystkich Polaków do »Kriegerferajnow« wciągając zdołano. Lecz gazety polskie spełnić muszą swój obowiązek, czy to się komu podoba, lub nie. A do tych obowiązków należy odradzać od wstępowania do wszelkich »ferajnow« niemieckich i obchodzenia z nimi jubłów Sedanowych i innych, gdyż to nie zgadza się ani z charakterem ludzi szanujących swą godność narodową, ani z obecnym ciężkim położeniem, w jakim znajduje się ludność Polska pod panowaniem pruskim.

## Posel polski zatrzymany przez żandarma.

Z miasta Helbry w prowincji saskiej piszą do »Wiarusa Polskiego«:

W niedzielę dnia 21 bm. obchodziło tutejsze polskie kółko śpiewu swoją dziesiątą rocznicę. Zupełnie niespodziewanie przybył na tę rocznicę także poseł pan Jan Brejski z Torunia, który korzysta z wakacji parlamentarnej, aby zbadać położenie ludu polskiego w Saksonii i w tym celu od dłuższego czasu objeżdża tę prowincję.

Pewien szpieg, mieszkający w pobliżu lokalu towarzystwa, spostrzegłszy p. Brejskiego, natychmiast zaalarmował miejscową policję, a wysłaniec tejsze pośpieszył i dopytywał się natoczywie o przybysza, żądając, aby się stawił przed jego obliczem, ale p. Brejski ani myślał zastosować się do wezwania pierwszego lepszego żandarma. Wówczas żandarm poszedł za panem Brejskim, a spotkawszy go przed salą, na której się właśnie miał zacząć obchód rocznicy, wezwał, aby poszedł za nim do pokoju restauracyjnego. P. Brejski, nie chcąc pod gołym niebem rozprawiać się z żandarmem, coby mogło być wywołać zbiegowisko, poszedł spokojnie za żandarmem do restauracji i dopiero tam zapytał, czego od niego żądał. Ten odparł:

— Proszę się wylegitymować!  
— Czy jestem osobą podejrzaną? Jestem poseł do parlamentu, Brejski.  
— Proszę się wylegitymować! — powtórzył żandarm.

Pan Brejski, który przypadkiem zabrał był swoją legitymację poselstwa, doręczył ją żandarmowi.

Ten niezadowolony się przecież i chciał się koniecznie dowiedzieć, po co p. Brejski przybył do Helbry, na co oczywiście otrzymał odpowiedź, że mu nie do tego. Pan żandarm nie uspokoił się i zaczął panu Brejskiemu tłumaczyć, że przybył z Berlina i pewnie chce uprawiać politykę, a tu przecież ma być tylko zabawa, że nie został na zabawę zaproszony, chociaż zabawa nb. była publiczna itp. Pan Brejski, nie chcąc się dalej wdawać z żandarmem, dał mu należytą odpowiedź, odwrócił się i poszedł na salę.

Jak się później dowiedziałem, zagroził żandarm przewodniczącemu towarzystwa rozwiązaniem zabawy, gdyby panu Brejskiemu zezwolił przemawiać, ale p. Brejski nie przybył do Helbry z mową, tylko w celu zeknięcia się z Rodakami i zebrania od nich wiadomości, które mu były potrzebne. Otrzymał też bardzo ciekawe szczegóły o stosunkach w mansfeldzkim obwodzie przemysłowym.

Jest to bądź co bądź objaw znamieny dla stosunków pruskich, że do Helbry przybyli równocześnie z panem Brejskim liczni goście z bliższych i dalszych okolic, a nikogo nie zaczęła władza bezpieczeństwa, od nikogo nie żądała legitymacji, pozwałała też wszystkim wygłaszać mowy okolicznościowe, tylko członek parlamentu niemieckiego tra-

ktowano jako osobę, podlegającą wyjątkowym ograniczeniom. Zaiste, rzecz to niebezpieczna w Prusach, piastować mandat polski!

## Hesya nie chce Bismarcka.

W pobliżu starej stolicy Hesji postawili Wszechniemcy pomnik Bismarcka w kształcie wieży, jakich sporą już »zdobi« wiele szczytów górskich w Niemczech. Na to wystosowali mieszkańcy Hesji w »Hess. Blätter« następujący protest, podpisany przez zarząd heskiego stowarzyszenia prawnego.

Protest ten brzmi:

W najbliższych dniach ma być poświęconą na wysokości Jastrzębiego Lasu, w obliczu starej stolicy naszego kraju, wieża, która według zamiaru jej fundatorów i tych, którzy na jej budowęłożyli, ma służyć ku podtrzymaniu pamięci pierwszego kanclerza Rzeszy niemieckiej, ks. Bismarcka przez coroczne powtarzanie uroczystości i która w przyszłych pokoleniach, ma obudzić te same myśli i przekonania, jakie Bismarck wyznawał w swej czynności politycznej.

Wobec tej nadchodzącej uroczystości uważamy, że jest naszym nieodzownym obowiązkiem podnieść głośny protest przeciwko zamierzonemu uczczeniu Bismarcka i jego działalności, w imieniu wszystkich tych, którzy jeszcze wysoko cenią imię heskie. Jest naszym obowiązkiem, ową budowę wieży Bismarcka w naszym kraju nazwać publicznie hańbą dla narodu heskiego i jego pełnej chwały i zaszczytów przeszłości.

Cesarzowi niemieckiemu i Rzeszy niemieckiej oddajemy przypałość im szacunek i wierność, ale nigdy przeigdy w drodze poniżenia, jakie wiąże się dla nas Hesów z imieniem Bismarcka. Gdziekolwiek istnieje jeszcze prawdziwe poczucie odrębności szczerzej i wierności dla ksiąg krajowych i gdziekolwiek utrzymało się jeszcze staropruskie przekonanie, tam potrafią uznać uczucia, których protest niniejszy jest wynikiem.

Tak daleko protest heski. Prasa pruska zamilzeć go nie mogła. Podaje go więc jako żart i wytwór buty partykularystów, nie bacząc, że tutaj protestują Pragermanie przeciwko uczczeniu największego rzekomo męża germańskiego. Coby się to działo, gdyby w podobny sposób zaprotestowali byli Polacy, gdy w stolicy Wielkopolski ustawiono pomnik ich najnienawistniejszego wroga? Za podobne »żarty«, jak wiadomo, redaktorów polskich pakuja do kozy.

## Wojna rosyjsko-japońska.

Mordercze czterodniowe walki pomiędzy armią Kuropatki a zjednoczonymi armiami japońskimi, stoczone od czwartku do niedzieli ubiegłego tygodnia, były według wszelkich przypuszczeń zwycięstwem wojskowych tylko wstępem do rozegrania się mającej w tych dniach wielkiej bitwy rozstrzygającej.

Rzecz pewna, że w tych walkach Rosjanie dzielnie się bronili, a Japończycy nie mało ponieśli straty.

Ostatecznym wszakże wynikiem tego pasowania się obydwu przeciwników była —

strata wszystkich na południe i południowschód położonych stanowisk rosyjskich i cofnięcie się armii rosyjskiej w celu dalszego skoncentrowania się na Liaojang. Miejscowość tę Kuropatkin podobno tak silnie obwarował, iż spodziewa się nacierających mocno Japończyków na dłuższy czas zatrzymać w zwyciężkim ich pochodzie. — Pytanie tylko, czy Japończycy odcięciem linii odwrotowej do Mukdena nie zniszczą tego planu i mając Kuropatkiną na pułapce, nie zmuszą go do kapitulacji.

Według wtorkowych telegramów, rozstrzygająca bitwa tego dnia (30 sierpnia) już się rozpoczęła. Biuro Reutersa donosi z Liaojangu: Od godz. 5 z rana słyszano tamże od strony południowej odgłos przeciągłych i bezustannych strzałów armatnich. W poniedziałek wieczorem dotarły większe siły japońskie do punktu oddalonego o 5 mil od dworca w Liaojangu, zostały jednakowoż rozproszone. Panuje tu mniemanie, że oczekiwana dziś rano wielka bitwa już się rozpoczęła.

Ostatni telegram prywatny z Liaojangu z dn. 30 sierpnia (godz. 12 w poł.) donosi:

Od godz. pół do 6 rano toczy się bitwa rozstrzygająca pod Liaojangiem. W olbrzymim półkolu, długości 14 kilometrów, otaczają pozycje rosyjskie na wzgórzach — począwszy od kolei żelaznej aż do górnego biegu rzeki Taitsiho — miasto Liaojang w przeciętem oddaleniu siedmiu kilometrów od miasta. Obecnie rozgrywa się wspaniała walka armatnia, która od godziny jedenastej nadzwyczaj się spotęgowała. O godz. pół do 10 zaczęła bateria rosyjska od strony północnego brzegu Taitsiko z moennej pozycji na wzgórze Japończyków zamierzających zbliżyć się od strony drogi wiodącej do Anpingu.

Od Portu Artura odbiera „Daily Telegraph” następną wiadomość z Czifu: Z pewnych źródeł donoszą, że powszechny szturm na Port Artura został odparty, przy czem Japończycy ponieśli znaczne straty. Zdolali oni zdobyć tylko dwa małe forty, położone w odległości półtorej mili na północny wschód od miasta.

Z Petersburga donoszą, że w nagrodę za dzielność i mężstwo portarturskiej załogi rozkazał car Mikołaj liczyć słabę wszystkich

## Kara Boża

powieść historyczna p. TERESĘ JADWIGĘ.

(Ciąg dalszy.)

— Zepsucie rozpostarło się w zakonie — mówił ze zmarszczką na czole biskup — przybyli tutaj, by nas bronić od poganaiszej szerzyć i pokój, a sami sięją teraz zbrodnię i rozterki. Bóg cierpliwy jest długo, ale sprawiedliwy to sędzia, gdy miara nieprawości górę weźmie, rzuci piorun na głowę grzeszników i zdruzgotce ich.

— Poszedłbym z ochotą na tę hydrę i ściąłbym jej łeb — ozwał się kanclerz Oleśnicki — najskuteczniejszy byłby to sposób.

— Zgromadźcie siły sąsiadów o pomoc poprosicie, ja Tatarów ściągnę, zwycięstwo pewne — ozwał się wreszcie Witold i wzrok, w którym ogień zemsty zaświecił, na króla podniósł.

— Nie zaczęj z nimi pierwszy — odparł Jagiełło — królowie Europy krzyknęliby, że czło chrztem obmył, a w duszy poganinem pozostałem i Ojciec święty rzekłby to samo.

— Póki ja żyje, wojny z zakonem nie będzie — głosem cichym, lecz stanowczym odezwała się Jadwiga — modły moje odwracają od nich zasłużone nieszczęście, lecz gdy umrę, nikt już modlić się za nich nie będzie.

Monisia spojrziała na królowę przestraszona. Słowa jej niemile zabrzmiały w uszach sieroty: śmierć, ona знаła już tę okrutną władczyńnię, czyżby wyrzucić jej miała i tę opiekunkę, na którą zaledwie spojrziała, pokochała ją całym sercem: lzy błysnęły w oczach dziewczynki, ale nikt te-

wojskowych, broniących Portu Artura, miesiąc za rok, biorąc czas od 1 (14) maja do końca oblężenia. Komendant trzeciego korpusu syberyjskiego Stössel otrzymał order Jerzego trzeciego stopnia.

## Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz niemiecki naradzał się w środę dłuższy czas z szefem gabinetu cywilnego p. Lucanusem, który zwykle pojawia się u ministrów, gdy czują się znużeni urzędowaniem. Czy o „znużeniu” p. Hammersteina była mowa — niewiadomo.

— Za obrazę cesarza niemieckiego i policyi skazała Izba karna w Bytomiu pomocnika kupieckiego Floryana Jabłońskiego na 6 miesięcy więzienia.

— Komisya kanalowa sejmu pruskiego podejmuje na nowo swoje obrady w początku października. Pokaże się więc niebawem, czy rząd zdoła przeprowadzić swój projekt. W kołach rządowych obawiają się, aby przeciwnicy projektu nie uprawiali opozycji przez przewlekanie rozpraw w nieskończoność. Stanowisko agraryszów zależeć będzie głównie od treści traktatów handlowych z Rosją. Centrowcy przygotowali już podobno kilka wniosków, których roztrząsanie opóźnić musi znacznie powzięcie uchwał.

— Listy poległych w Afryce ochotników zawierają następujące nazwiska o brzmieniu polskim: Bogumił Wacławczyk z Botropu w Westfalii, Ludwik Grzegórz z 8. pułku dragonów, Stanisław Gulnik z Chodzieża, Robert Nowak z Międzyrzecza. Wszyscy polegli w bitwie pod Waterbergiem 11 sierpnia.

— Dyety dla posłów w parlamencie? Poseł centrowy dr. Spahn wygłosił w Rheinbachu mowę, w której zaznaczył, że parlament w nadchodzącej sesji zajmować się będzie sprawą dyet dla posłów swoich i prawdopodobnie tym razem z skutkiem.

— **Turcyja.** W poniedziałek umarł dawniejszy sultan turecki, Murad V. Po straceniu z tronu stryja jego Abd-ul-Azisa, w r. 1366ym objął panowanie, lecz już po trzech miesiącach uznany został za chorego na umyśle. Na tron wstąpił wtedy brat jego a obecny sultan Abd-ul-Hamid. Murad zaś

go nie widział, ocraz gwałniej robiło się przy stole; poczęli się mięszać do rozmowy wszyscy, klątwy i złorzeczenia rozlegały się ustawicznie; znać było, że większość pragnie wojny, dyszy nienawiścią. Monisia nie wiele rozumiała z tego, co mówili, lecz, widząc wokół siebie rozgniewane twarze, błyszczące spojrzenia, pytała siebie: czy oni tak śmierci grożą.

Nareszcie obiad się skończył, Zoliwa pokłonił się do nóg królowi i królowej, panom dłoń na pożegnanie podał, potem zwrócił się do Monisi.

— Rośnij mi hoża i zdrowa — rzekł — królowę szanuj i słuchaj jej — nareszcie pocałował ją.

Dziewczynka objęła jego kolana ze łzami.

— Pozdróćcie w domu wszystkich — rzekła wzruszonym głosem — Bolek niech o turkawce pamięta, może przywiezie mi ją kiedy, poproszę królowej.

Nie rozszlochała się, lecz znać było że jej ciężko rozstawać się i Zoliwie łatwo nie było, dla tego też skrócił pożegnanie.

— Spieszycie muszę — szepnął i przeżegnawszy Monisję, ku drzwiom pospieszył.

Ona poszukała wzrokiem królowej, siadła u jej nóg i przytuliła się z ufnością pod jej płaszczem, jak kureczkę pod skrzydłem matki, do jej ciepłej piersi; żal dziecka stopniał powoli. Tymczasem Zoliwa jechał smutny na swoim wózku, zanim dążyło teraz prócz jego pacholków trzech królewskich drabów w pełnej zbroi. Powoli od Monisi myśli Zoliwy zwróciły się celowi, do którego dążył i pytał siebie: czy też zastanie Grzegorza w domu, co powie ten rozbójnik, gdy papiery królewskie pokaże mu.

Długa droga czekała go; z Krakowa do Lwowa to nie lada kawał, spoczywał w

żył w pałacu pod ścisłym dozorem i chorował podobno oddawna na cukrową chorobę, która teraz położyła kres jego życiu.

— **Francya.** Wreszcie poddał się i biskup Geay (Ze) z Lawalu rozkazowi Stolicy św. i przybył do Rzymu. — W interesie sprawy katolickiej powitać należy ową wiadomość pisma „Osservatore Romano” ze szczerem zadowoleniem. Natomiast bardzo niezadowolonym z tego kroku biskupa będzie Combes i rząd francuski.

— **Włochy.** W Włoszech oczekują w tych dniach rozwiązania królowej włoskiej. Królestwo włoscy mają dotąd dwie córki, więc spodziewają się obecnie syna, który ma otrzymać tytuł ks. Rzymu. W tym kierunku agituje prasa masońska i liberalna we Włoszech, aby dokuczyć Watykanowi. Ojciec św. rozesłał też do biskupów włoskich okólnik, aby nie odprawiali uroczystych nabożeństw w razie przyścia na świat syna i gdyby temuż miano nadać tytuł ks. Rzymu. Tymczasem w Rzymie krążą pogłoski, że król nie myśli wcale o tem, aby syna swego nazwać księciem Rzymu. Otrzymał ma on tytuł księcia następcy tronu włoskiego i imię Karola Alberta po dziadzie obecnego króla Wiktora Emanuela.

## Wiadomości kościelne.

**Fulda.** Jak „Germania” donosi, ogłosił Biskup pruscy, którzy tu obradowali, wspólny List Pastorski o obchodzie jubileuszu ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Maryi Panny, a każdy biskup z osobna dla swej diecezji rozporządzi sposób obchodu.

**Rzym.** Dekoracya nowego kościoła św. Joachima jest bliską wykończenia. Sklepienia nawy środkowej i bocznych są ukończone, niemniej większa część bocznych kaplic, poświęconych różnym narodom świata katolickiego. Podpadają szczególnie piękne freski w kaplicy irlandzkiej. Obecnie nad ozdobieniem kaplicy bawarskiej pracują dwaj Bracia Redemptorzyści, którzy wywięzują się z swego zadania z rzadkiem artyzmem. Jednego z nich wybrano do wykonania miniatur w nowym mszale rzymskim, który ma wydać typografia watykańska.

południe i w nocy, dotarł wreszcie do dworu Odolan, lecz wrota zastał zaparte, zszedł z konia, otworzył sam furkę, wjechał na dziedziniec, pusto tam było. Zakolatał do domu, nikt mu nie otworzył; zajrzał do szopy, ni ludzi, ni koni nie zobaczył, więc wsiadł napowrót na konia i opuścił dwór; wyjechał na gościniec, obejrzał się wokół, po prawej stronie widać było wieś, na skraju wsi kościół, tam podążył.

Właśnie docierał do kościołka, gdy ujrzał wychodzącego z plebanii, obok się wznoszącej, starca w białej płóciennej sukni, sznurem w pasie przewiązanej, z kapeluszem słomianym.

— Pewno pleban — rzekł sam do siebie i zajechał mu drogę.

— Dziedzica Odolan niema w domu? — zapytał, zeskoczywszy z konia i głowę odkrywając.

— Niema — odparł krótko ksiądz.

— A gdzież pojechał?

— W świat.

— Po co?

Ksiądz w milczeniu popatrzał na Zoliwę i na zbrojny zastęp ludzi go otaczający.

— A co ty od niego chcesz, czyś przyjął jego — zapytał po chwili.

— Wiadzę mu dekret królewski; skazany on na śmierć, — do Krakowa mam go odstawić, jako bratobójcę i matkobójcę — odparł Zoliwa — mam też ogłosić wolę króla tutejszemu ludowi; póki sierota, którą ten zbój wygnał na głód i poniewierkę, do lat nie dojdzie, ziemia ta pozostawać będzie pod opieką króla.

Ksiądz wstrząsnął głową.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rodzice polscy! Uczenie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się po- tomstwu swemu zmienić pozwoli.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 2 września 1904.

— W sprawie zajęć w szkole w Raszęgu donoszą do tutejszego „Volksblattu“, że nauczyciel p. Strube uczy tam dzieci w średnim oddziale, więc znajomość języka polskiego jest mu niepotrzebną, (?) gdyż dzieci do tyła są już w niemieźźnie biegłe, że się z nauczycielem porozumieć mogą. Gorzej niż w Raszęgu ma być w sąsiedniej wiosce R. (zapewne Rydbachu), gdzie naukę religii w najniższym oddziale odebrano posiwiątemu w służbie nauczycielowi R., a zlecono ją drugiemu nauczycielowi nie umięjącemu ani słowa po polsku. Powodem odebrania nauki religii staremu nauczycielowi ma być, że radcy szkolni uznali, iż dzieci, które zapewne dopiero od 10 tygodni chodzą do szkoły i z domu tylko po polsku umiały, nie dawały odpowiedzi na niemieckie pytania, których zapewne nie rozumiały. Cóż teraz taki nauczyciel Niemiec, nie umięjący ani słowa po polsku, nauczycielem czysto polskie dzieci z religii? Tego nawet niemieckim gazetom jest już za wiele i wyrażają swe niezadowolenie z takich stósunków.

— Zalogujące tu pułki piechoty jako i dragoni wyruszają w sobotę 3 bm. na manewra, z kąd piechota powróci 17go, zaś dragoni i artylerya 23go.

— Aresztowano we wtorek wieczorem robotnika A. K. z tąd, który „zajrzawszy“ za głęboko do butelki hałasował i wyśpiewywał na ulicy, aż go policyant na uspokojenie zamknął do kozy.

— Z izby karnej, 1 września. Robotnik Pannek z tąd skazany został za wymuszanie na 5 m. kary lub 1 dzień więzienia.

— Za oszustwo skazany był handlarz Julius Krupka z Działdowa przez tamtejszy sąd lawniczy na 4 tygodnie więzienia. Przeciw temu wyrokowi założył rewizyę, a izba karna zniżyła mu karę na 2 tygodnie i koszt. — Robotnik Jan Reiss z starego Wartemborka, dotąd nie karany, skazany został za zgwałcenie 14letniej dziewczyny na 6 miesięcy więzienia i koszt. Szwawa toczyła się z wykluczeniem publiczności.

— Rekruci zaciągający będą w tym roku: do konnicy 3go, do piechoty 10go i 11go, do artyleryi 12 października.

— Egzamin na referendaryuszów złożyli przy wyższym sądzie nadziemiańskim w Królewcu kandydaci prawa Assmann i Beyer.

— Fryzyer p. Krause nabył w drodze sądowej sprzedaży kamienicę w ul. Wadęskiej nr. 31 za 67,000 marek, a dom pod nr. 32 w tejże ulicy nabył również w drodze sądowej sprzedaży tutejszy „Ostbank“ za 33,100 m. Oba budynki zbudowane zostały dopiero ubiegłego roku i należały do wóźnego p. Lange.

— W ulicy Dworcowej kładą obecnie nowe, szersze rury gazowe, gdyż dotychczasowe okazały się za wąskie.

— Droga z Starego Wartemborka do Nowych Marun jest z powodu naprawy aż do odwołania zamknięta.

— Z powiatu. Robotnik Jakób Gerlicki obrany i zaprzysiężony został jako sługa gminny i stróż Kierzlinach.

— Węgla nie podróżują tej zimy. Jeżeli nie będą tańsze niż zeszłej zimy, to droższe nie będą. Tymczasem handlarze węgla rozgłaszają, aby co rychlej zniewolić konsumentów do robienia przedwczesnych zamówień. Kopalnie dostarczają wiele węgla i składy są nim zapelnione. Gdyby chcieli mimo to węgiel podróżować, wtedy dowieziono by z Anglii węgla po tańszej cenie. Wobec tego nie ma obawy podróżowania węgla.

\* **Siostry.** Posiedziciel Józef Reisenberg otrzymał rentę na wypadek w wysokości 150 marek rocznie. Dostał on się swego czasu ręką w maszynę do mlócenia, która mu 3 palce ucięła.

\* **Tuławki.** Parobek Alojzy Wimmer idąc od sieczenia z pola do domu potknął się i upadł na ziemię. Uderzył przytem lewą ręką o kosę i przeciął sobie kilka żył.

\* **Olsztynek.** Wesele z przeszkodą odbyło się tu w tych dniach. Gdy bowiem młoda para i goście weselni już byli przy ołtarzu wpadła nagle do kościoła jakaś chora na umyśle kobieta i przedarłszy się przez zgromadzonych w kościele udała się wprost do młodego pana a zerwawszy mu z piersi wianek mirtowy, podeptała takowy w oczach wszystkich zebranych, poczem uciekła z kościoła.

\* **Gutsztat.** Burmistrzem naszego miasta obrany został 16 głosami przeciw 1 pan dr. Jhos z Kotbusu.

\* **Szczytno.** Słusarz Schreiter, zatrudniony przy budowie tutejszej gazowni, napadnięty został w niedzielę w nocy na rynku przez kilku łobuzów, którzy go niebezpiecznie nożem poranili. Odstawiono go do domu chorych, a lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu. Napastników aresztowano. Jeden z nich nazywa się Linke i wyszedł co dopiero z więzienia, w którym półtora roku przesiedział. — Przy kopaniu rowów do rur gazowych wykopano znaczną ilość kości ludzkich. Przypuszczają, iż pochodzą one jeszcze z czasów dawnych wojen.

\* **Reszel.** Targał się na życie swoje kowal D. z Poetschendorf, który panu swemu skradł butelkę araku, którą wypił. Gdy od niego żądano tejże z powrotem, poszedł D. do żony swej po pieniądze. Przyszło do kłótni, w ciągu której D. porwawszy noż, przeciął sobie gardło. Na szczęście przywołał lekarza, który ranę zaszyl i jest nadzieja, że niedoszły samobójstwa żyć będzie.

\* **Korsze.** Przy sieczeniu grochu znalezione w tych dniach na polu posiadziela Bahr skradzioną swego czasu z tutejszego kościoła monstrancę. Dwóch kosztownych kielichów jeszcze nie znaleziono. Również nie wysłędzono dotąd świętokradcy.

### Na miesiąc

## WPRZESIEŃ

można jeszcze zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Wieczory już teraz coraz dłuższe, więc czasu do czytania coraz więcej, mianowicie dla tych, którzy to zawsze brakiem czasu się wymawiają.

### XX Na próbę XX

niech sobie na ten miesiąc zapiszą „Gazetę Olsztyńską“ ci wszyscy, którzy jej dotąd nie trzymali, a z pewnością nie omisszkają oni także na przyszłe kwartały Gazety sobie zapisać.

Czytelników naszych prosimy o podanie na karcie pocztowej nazwisk tych Polaków, którzy dotąd „Gazety Olsztyńskiej“ nie czytają, abyśmy im mogli kilka numerów okazowych posłać i do zapisania Gazety zachęcić.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na września na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **34 fen.**, z odnośzeniem w dom przez listowego **42 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

\* **Sztum.** Bez wszelkiego powodu zapalł czeladnik mularski Grunwald pole z jęczmieniem przełożonego gminy p. Bienrowskiego w Pietrzwałdzie. Przeszło 1. móg uległ zniszczeniu.

\* **Tczew.** Kapitan Schulz i sternik Adebahr z parowca „Wilhelmine“ z Królewca udali się czolnem do Pietka. W pobliżu wioski Czyżkówów łódź się przewróciła i oboje wpadli do wody. Podczas gdy Adebahr utonął udało się trzem chłopcom szkolnym Schulza uratować.

\* **Copot.** Dwaj 13letni gimnazyści uratowali w tych dniach życie pewnej pani i jej synkowi. Przechodząc nad brzegiem morza usłyszeli wołania o pomoc. Nie namyślając się długo, wskoczyli w pobliżu stojąca

czolno i wypłynęli na morze w stronę skąd głosy przychodziły. Dotarli po krótkim czasie do łodzi, prawie już pełnej wody, w której owa pani z swym synkiem się znajdowała. Z wytężeniem wszystkich sił udało się dzielnym chłopakom nieszczęśliwą przeprowadzić na ich czolno i tak od niechybnej śmierci uratować.

\* **Wąbrzeźno.** Po ułożeniu stogu spuścił się robotnik Jan Krzywiński w Hochdorf z tegoż, nie używając drabiny. Spadł przy tem tak nieszczęśliwie, że złamał sobie kilka żeber i odniósł inne ciężkie pokaleczenia.

\* **Toruń.** Jak donoszą gazety niemieckie, zwiedzi cesarz niemiecki w końcu września r. b. Toruń i będzie brał udział w ćwiczeniach wojskowych.

\* **Chełmno.** Jak donoszą, ma zostać pobudowany tu nowy dworzec, ponieważ dotychczasowy okazał się za mały. Prace budowlane rozpoczną się jeszcze w tym roku.

\* **Gniezno.** Na 8 dni więzienia skazała wczoraj tutejsza izba karna księgarza tutejszego p. J. Wiśniewskiego za wydanie śpiewniczka pod tytułem „Zbiorek pieśni dla młodzieży“. W śpiewniczku tym znajdowały się tak „niebezpieczne“ pieśni jak „Bracia rocznica“, „Boże ojcze“ itd. Prokurator wniósł o 50 marek grzywny, ale sąd uznał tę karę za niewystarczającą za taką zbrodnię i wydał powyższy wyrok. Pan Wiśniewski pójdzie do wyższej instancji.

\* **W Bledzianowie** pod Ostrzeszowem wybuchł pożar, który zniszczył 16 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Na jednej stronie wsi pozostała tylko szkoła. W płomieniach zginęło też troje dzieci, których zwęglone ciała znaleziono po ugaszeniu pożaru. Poparzyła się też ciężko pewna matka, która z palącego się z domu wynosiła dwoje swych dzieci. Spaliło się wiele bydła. Tylko jeden gospodarz był zabezpieczony.

\* **Ostrowo.** Straszne nieszczęście wydarzyło się w ostatnią sobotę po południu we Wturku. 13letni syn chałupnika Tomasza Wodniczaka pasąc bydło na polu, bawił się pistoletem, gdy nadszedł chłopak sąsiedniego gospodarza Władysława Szymankiewicza. Poczęli strzelać do jakiegoś przedmiotu, przyczem Wodniczak trafił swego towarzysza w szwyję tak nieszczęśliwie, że tenże natychmiast ducha wyzionął. Pistolet nabity był śrótem na zajęcie.

\* **Berlin.** Krwawy dramat. W dzielnicy moabickiej, przy Lehrterstr. 55 zamordował 54letni zarządca domu Künicke swoją 50-letnią żonę, następnie powiesił się. Künicke, który był dawniej właścicielem folwarku, następnie mleczarni, stracił wskutek nieszczęśliwych wypadków majątek i odtąd stał się ponurym i szorstkim. Małżeństwo miało pięcioro dzieci, z których najstarszy syn jest żonatym, czworo młodszych mieszkało przy rodzicach. W ostatnim czasie zdawało się Künickiemu, że żona go zdradza i odgrażał się często, że zrobi z nią krwawy obrachunek. W sobotę wieczorem zniknęło małżeństwo naraz, a gdy nadeszło rano i zaniepokojone dzieci nie doczekały się powrotu rodziców, zawezwano policyę. Po długim szukaniu otworzono wreszcie przemocą mieszkanie gospodarza domu, który znajduje się w podróży i tam znaleziono Künickową bez życia w wielkiej kałuży krwi, zamordowaną toporkiem, który tkwił jeszcze w ranie, a Künickiego wiszącego u drzwi.

\* **Na Węgrzech** kwitnie w najlepsze handel dziewczętami, którym oczywiście trudnią się po największej części żydzi. W kilkudziesięciu miastach i miasteczkach węgierskich mają oni lokale, w których pomieszczają nieszczęśliwe swe ofiary do chwili, kiedy je odstawiają do krajowych lub zamorskich domów rozpusty. Rząd prawie nic nie robi, ażeby temu wstrętnemu i niegodnemu rzemiosłu zapobiedz. Gdy zaś który handlarz pozwala sobie za wiele, nakładają na niego co najwyżej karę pieniężną lub areszt kilkutygodniowy. Na tem sprawa się kończy; nie dziw zatem, że kara ta handlarzy nie odstrasza.

### Poszukuje

na dłuższy czas za wysoką płacą porządnego, trzeźwego i w podkuwaniu koni biegłego czeladnika kowalskiego od zaraz lub później. Również przyjemę w naukę kowalstwa

### UCZNIĄ.

Chłopcu płacę w pierwszym roku 40, w drugim 60, a w trzecim 80 marek.

**A. Biendara,**

kowal w Nierkach (Mörken p. Hohenstein Ostpr.).

### Pomieszkaniu,

izba, kuchnia, dwie komory i sklep od 1go października do wynajęcia.

**F. Klodziński,**

ulica Jakóba (Jacobstr.) 5.

### Stajnia

z wodociągiem i pomieszczeniem do siana i słomy do wydzierżawienia od 1go października.

**F. Klodziński,**

ulica Jakóba (Jacobstr.) 5.

## Kalendarze

na rok 1905:

**Maryański 60 fen.**  
**Katolik 50 fen.**  
**Regensburger 50 fen.**  
poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Listy i koperty  
**żałobne**

wykonuje szybko

**Drukarnia Gazet**

\* Olsztvńskiej \*

Olsztyn, ul. Dolna  
Kościelna nr. 12.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy niniejszym do łaskawej wiadomości, że po siedmioletniej mej. czynności jako **akuszerka obwodowa** osiedliłam się tutaj w ulicy **Górno Kościelnej** (Oberkirchenstr.) **nr. 6.** jako

akuszerka (hebama).

Prosząc w razie potrzeby o łaskawę poparcie, polecam się z wysokim szacunkim

**Julia Marewska,**  
akuszerka.

Makę fosfatową Tomasa

Kajnit

Narzędzia rolnicze

Żelazo

Miechy do zboża i do chmielu

Dery na konie

Piece żelazne do grzania i gotowania

itd. itd. poleca

**Moritz Lachmann**

skład żelaza

Olsztyn, rynek nr. 8.

## W. Paskarbeit, skład sera

Olsztyn, ul. Prosta (Richtstrasse) nr. 5  
poleca wszelkie gatunki sera, od najdroższych do najtańszych w tylko dobrej jakości. Przy odbiorze 5 funtów, jako i odsprzedającym znacznie taniej.  
**Hurtownie, Częstkowo.**

## Polecam deski i belki

we wszelkich używanych długościach i grubościach. — Skład drzewa znajduje się w ulicy Trackiej (Trauzigerstr.).

## A. Bludau,

właściciel tartaka, Olsztyn, ulica Olsztyńska 28.



Na wielki wybór mego składu

## trumien

jako i znane tanie ceny zwracam łaskawą uwagę i polecam się w razie potrzeby.

## J. Lewandowski,

róg ulicy Prostej i Krzywej, (Ecke Richt- und Krummstr.) nr. 11.



**Fonografy**  
jako i wszelkie inne instrumenta kupuje się tanio u **A. Kundta.**

Ten wyrób najlepiej i najtaniej poprawi a nawet zastąpi każdą inną kawę.

Brandta kawa jest niezmiernie mocna aromatyczna i wydajniejsza a zatem mniej jej wychodzi jak innych surogatów. Próbujba zaleca się bardzo, ale trzeba przy zakupie uważać na znak ochronny Pfeilmärke i

**Szancwna gosposiu!**

Chcesz mieć lepszą kawę, a przytem oszczędzić grosza, to używaj tylko

**Kawę Brandta**  
Marke „Pfeil“

firmę **Robert Brandt** Magdeburg.

Pojedyńczy kołodziej  
Chłop do paszy  
Dwóch ogrodników  
znajdzie zaraz miejsce na wysokiemyto i deputat.

### Bistram

w Małych Górnkach (Kl. Gemmerap. Gr. Gemmer.)

Mam teraz na składzie

nowe wozy spacerowe  
każdego gatunku. Przyjmę także 2 uczeni w naukę kowalstwa, najchętniej w wieku 17-18 lat.

**A. Brosch,**

mistrz kowalski, Olsztyn, ul. Koronna 5a.

## Ogrodnika

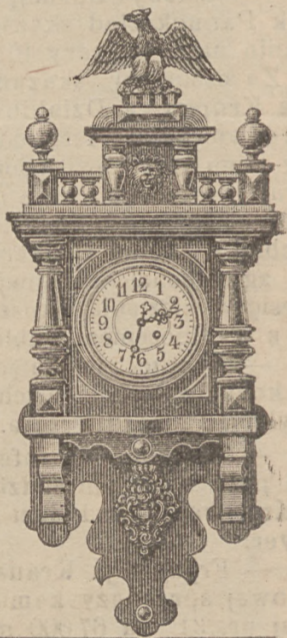
z szarwarkiem na wysokiemyto i deputat przyjmie od **Michała Bergmann,**  
Dongen p. Allenstein

## Ucznia

do mego składu kolonialnego przyjmę zaraz lub później.

**F. Broziński.**

Zegary wszelkiego gatunku kupuje się najlepiej w domu wysylkowym na odpłatę **A. Kundta** w Olsztynie.



### Ceny targowe

Olsztyn, 30 sierpnia 1904.

Pszonica	za centnar	8,00 - 9,00	M.
Zyto	" "	5,50 - 6,75	"
Jęczmień	" "	5,25 - 6,45	"
Owies	" "	6,00 - 7,00	"
Groch żółty	" "	6,00 - 7,20	"
Groch bury	" "	8,65 - 8,90	"
Kartofle	" "	2,40 - 4,00	"
Słoma prosta	za centnar	1,50 - 1,70	"
Siano	" "	2,40 - 3,00	"
Wielowina	za funt	0,45 - 0,55	"
Wieprzowina	" "	0,55 - 0,70	"
Cielęcina	" "	0,55 - 0,70	"
Skopowina	" "	0,50 - 0,70	"
Okrasa (szpak)	" "	0,80 - 0,90	"
Masło	" "	0,80 - 1,10	"
Jaja	za miedel	0,70 - 0,85	"

### Sprzedaż drzewa.

We środę, 7 września przedpołudniem o 10 w Olsztyńku u Geringa drzewo na opał ze wszystkich obwodów wedle zapasu i potrzeby.

We wtorek, 6 września przedpołudniem o 10 w Olsztyńku (hotel „Kopernika“) drzewo na potrzeby i opał wedle zapasu i potrzeby z obwodu Wienduga.